Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

3. MARCA 1923.

NR. 31. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.000

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 200
Nadesłane za mm.	„ 600
Nekrologi	„ 400
Komunikaty	„ 800
Na 1. stronie	„ 1000

O „rząd ratunku Rzeczypospolitej".

„Mówi się od kilku miesięcy o stworzeniu polskiej większości parlamentarnej. Mówi się o tem i pisze. Ale z tej powodzi wiecowych gadanin, z tej masy dziennikarskich artykułów widzi się tylko jedno, że... na gadaniu i pisaniu się kończy". Tak pisze w ostatnim numerze urzędowy organ P. S. L. i p. Witosa „Piast". Niestety, jest to prawda. Ale kto ponosi odpowiedzialność za to, że toniemy w powodzi gadaniny i pisaniny w chwili, gdy Polska przeżywa najkrytyczniejszy niewątpliwie moment, gdy milowymi krokami idzie wprost ku ostatecznej ruinie? I na to „Piast" usiłuje odpowiedzieć, ale, niestety, obok cennych wyznań i oświadczeń, nie brak tam... gadaniny, usiłującej zakryć istotny stan rzeczy. Trzeba przyznać, że organ ludowców zdaje sobie sprawę z powagi chwili, konstatując „coraz gorsze stosunki gospodarcze, coraz większy upadek powagi państwa na zewnątrz, coraz groźniejsze niebezpieczeństwo na kresach i bezwład maszyny państwowej coraz widoczniejszy". Naturalnie nie dodaje, że stało się to w osiem miesięcy po powołaniu przez p. Piłsudskiego (przy poparciu piastowców) „rządu autorytetu" i po trzech miesiącach gospodarki „rządu naprawy Rzeczypospolitej", który także tylko dzięki poparciu piastowców utrzymuje się przy władzy. Możemy jednak pominąć to... przeoczenie i pójść dalej za biegiem myśli „Piasta". Musimy tu skonstatować olbrzymi postęp w ocenie sytuacyi. Organ stronnictwa, które tak wiernie sekudowało lewicy w jej ryzykownych eksperymentach na żywym organizmie państwa polskiego i właściwie umożliwiło jej dominujący a zabójczy wpływ na nasze życie państwowe, teraz wreszcie spostrzega, że ta lewica nie jest znowu takim białym aniołem bez win. Ba, nawet zestawia ją z szatanem „czarnej reakcyi", t. j. prawicą! „Zarówno prawica, jak lewica — pisze „Piast" — działa w ten sposób, jakgdyby samo gadanie o większości było już spełnieniem wobec państwa obowiązku. I jeden i drugi obóz dba tylko o to, by nie stracić popularności, by się nie przestać podobać bezkrytycznym często masom zwolenników. Robota polityczna zmieniła się na krzewienie najbezmyślniejszej demagogii".

Cieszy nas bardzo, że organ ludowców uświadamia sobie szkodliwość demagogii i ubiegania się o poklask bezkrytycznych mas. To właśnie napawa nas nadzieją, że w dalszej ewolucyi stronnictwo p. Witosa wejdzie wreszcie na jedyną drogę, jaką mu wskazuje interes państwa, narodu i ludu i przestanie się wahać. — Przestanie lawirować pomiędzy poczuciem obowiązku narodowego a obawą o popularność u „bezkrytycznych mas", pomiędzy faktyczną troską o przyszłość i szczęście ludu — a demagogią, tak potępioną na szpaltach „Piasta". Dziś, niestety, tego jeszcze nie widać. Świadczy o tem fakt, że dotychczas „o stworzeniu polskiej większości parlamentarnej mówi się tylko i pisze". Bo któż przeciwstawia się tej większości? Stronnictwa zgrupowane w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej uznały stworzenie takiej większości za jedyne wyjście z obecnego położenia i wciąż stoją niezłomnie na tem stanowisku. Aby uniknąć próżnej gadaniny, którą tak potępia „Piast", stwierdzamy bez obsłonek, że prawica dla osiągnięcia tego celu dąży do porozumienia z „Piastowcami", jako stronnictwem, które winno się znaleźć w obozie narodowym i chrześcijańskim i które zaczyna pojmować, że tylko polska większość i oparty na niej rząd może rządzić Polską.

Lecz cóż się dzieje? Grupy stojące na lewo od „Piasta" wręcz oświadczają, że pójdą raczej z dyabłem, niż... z polską połową Sejmu, niż z przedstawicielami olbrzymiej większości narodu, a P. S. L. staje właśnie w szeregu tych nieprzejednanych lewicowych przeciwników stworzenia polskiej większości. I co piastowców z nimi łączy? Tylko demagogia, tylko obawa, aby lewica nie zdystansowała ich w walce o poklask „bezkrytycznych mas".

Organ ludowców rozumie tu niewyraźną pozycyę swego stronnictwa i spędzając winę na prawicę i lewicę, usiłuje je usprawiedliwiać, zapewniając, „że pod względem społecznym oddziela piastowców od prawicy przepaść", a dowodem tego ma być... między innemi... reforma rolna. A więc znowu demagogia, a więc znowu bajeczki o prawicowych „wrogach ludu"! Tak zwana prawica, a właściwie stronnictwa chrześcijańsko-narodowe, pod względem społecznym idące z duchem czasu, rozumieją dobrze potrzebę reformy rolnej, ale takiej, która przyniesie istotne korzyści ludowi, bo da się urzeczywistnić. I jeśli piastowcy naprawdę chcą zerwać z demagogią, z rzucaniem nieziszczalnych projektów jedynie dla skaptowania „bezkrytycznych mas", to na tym punkcie, jak i na innych może bardzo łatwo przyjść do porozumienia pomiędzy P. S. L. a stronnictwami Chrześć. Jedności Narodowej.

Natomiast pomiędzy stronnictwem ludowem Piasta a lewicą rzeczywiście istnieje przepaść! Włościanie chcą ziemi na własność, a podstawową ideą socyalizmu jest upaństwowienie wszystkiego, a więc i ziemi. Polskie, miłujące swój zagon włościaństwo a rewolucyjna międzynarodówka — to przecież ogień i woda! A inne grupy lewicy?

Posłuchajmy, co pisze tenże sam „Piast" w tymże samym numerze o „Thuguttowcach, którzy chcą tworzyć żydo-Polskę".

„Thuguttowcy, mieniący się stronnictwem ludowem — czytamy tam — chcą pozbawić chłopów polskich ziemi na wschodzie; Thuguttowcy, mieniący się stronnictwem polskiem, oddają olbrzymie połacie Polski Białorusinom i Ukraińcom. Obecnie nadchodzą wiadomości, że Thuguttowcy stali się też wujkami żydowskimi i domagają się wprowadzenia do szkół średnich zamiast języka polskiego — żydowskiego żargonu. U ministra oświaty zjawiła się delegacya posłów żydowskich wraz z posłem Chomińskim, członkiem klubu „Wyzwolenia". Delegacya ta prosiła ministra, aby wyznaczył komisyę rządową, która przeprowadzi egzamin maturyczny w gimnazyum wileńskiem... w żargonie".

Tak dosadnie ocenia organ P. S. L. rolę swych sprzymierzeńców z obecnej „większości rządowej". Pomimo jednak tej przepaści, jaka dzieli Piastowców od Wyzwolenia, p. Witos wciąż się waha i na terenie polityki sejmowej idzie zgodnie z... „wujkami żydowskimi", udaremniając w ten sposób stworzenie polskiej większości. Za to chyba nie może ponosić odpowiedzialności prawica?

W każdym razie trzeba skonstatować fakt dodatni, że — jak świadczą ostatnie artykuły organu piastowców — w stronnictwie tem utrwala się przekonanie, że Polsce potrzebny jest **„rząd ratunku Rzeczypospolitej"** — rząd, oparty o polską większość. Nie wątpimy, że „instynkt państwowy", o którym tak pięknie rozpisuje się organ p. Witosa, przerwie jego wahania i wskaże mu drogę, na której może jedynie pracować z pożytkiem dla państwa i ludu.

Chm.

Uchwalenie podwyżek opłat skarbowych.

Prowokacyjny występ prowodyra ukr.

Warszawa. (Telef. wł.) Czwartkowe posiedzenie sejmowe było poświęcone sprawie **podwyższenia opłat stemplowych podatku spadkowego i od darowizny.** Ustawę ze znanemi poprawkami **przyjęto** w drugiem czytaniu. Podczas tej merytorycznej dyskussyi zabierał głos znany **prowodyr ukraiński,** pos. Łuckiewicz i zaczął stękać napisaną uprzednio mowę **o charakterze wybitnie prowokacyjnym,** twierdząc, że cała ustawa jest skierowana przeciwko prawom językowym, przysługującym mniejszościom narodowym.

Lekkomyślna ustawa.

ROZDŹWIĘKI W ŁONIE LEWICY W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisyi rolnej, podczas dyskusyi nad wnioskiem o wyasygnowanie **50 miliardów na pomoc kredytową dla osadników na wschodzie** wogóle, pos. Raczkowski oświadczył się za przyznaniem kredytu przedewszystkiem dla **osadników wojskowych,** a to wobec ich rozpaczliwego położenia. Jednocześnie postawił rezolucyę, wzywającą rząd do **wstrzymania zajmowania nowych terenów pod osadnictwo wojskowe** i reformy ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. (ustawy o osadnictwie wojskowem).

W dyskusyi wyjaśniły się głębokie **rozdźwięki** pomiędzy piastowcami, Wyzwoleniem, P. P. S., Ukraińcami i Białorusinami w poglądach na osadnictwo kresowe. Piastowcy atakowali Gł. Urząd ziemski, w którego obronie stanął pos. Knapiński, tłumacząc słabe wyniki działalności Urzędu ziemskiego wadliwością ustawy. Wogóle dyskusya wykazała **lekkomyślność stronnictw lewicowych,** które ze względów demagogicznych przeprowadziły ustawę w Sejmie, która w zastosowaniu daje znikome wyniki.

MAC DONNEL W DRODZE DO GDAŃSKA.

Warszawa. (Telef. wł.) Wysoki komisarz Gdańska, Mac Donnel, przyjeżdża **dnia 6 marca** do Gdańska, nazajutrz do Warszawy, w celu przedstawienia **się i porozumienia z rządem** polskim.

Rada ministrów zatwierdziła projekt sanacyi skarbu.

Warszawa. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów **zatwierdzono projekt ministra Grabskiego o uzdrowieniu gospodarki skarbowej w tej postaci, w jakiej uchwalił go komitet ekonomiczny ministrów.** W ostatnim tygodniu w projekcie ministra Grabskiego dokonano zostały niektóre zmiany. W obecnej postaci **projektu, obejmującego działalność na 3 lata, przewiduje się pokrycie wydatków zwyczajnych, a niedobór, wynikający z wydatków nadzwyczajnych, ma wynosić około 800 milionów złotych polskich głównie w pierwszych dwóch latach, bo w trzecim roku ma być bliski równowagi.** Pokrycie tego niedoboru przewidywane jest w ten sposób, że podatek majątkowy, który ma dać około **400 milionów złotych polskich,** ma pokryć główną część wydatków nadzwyczajnych, na budowy i wydatki inwestycyjne, na wojskowość, a inne na wydatki nadzwyczajne mają być pokryte pożyczką wewnętrzną.

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu z dnia wczorajszego poleciła ministrowi sprawiedliwości wygotowanie projektu ustawy w przedmiocie **rozszerzenia sądów doraźnych na przemytników,** za zbrodnię zmowy celem ukrywania i niesprzedawania artykułów pierwszej potrzeby. Pozatem Rada ministrów uchwaliła wniosek ministra wyznań relig. i oświecenia publ. w sprawie **objęcia przez rząd Muzeum narodowego w Raperswillu,** rozporządzenie w sprawie zmiany statutu **państwowego instytutu geologicznego** i w sprawie przyznania dodatku naukowego pracownikom tegoż instytutu, wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie podwyższenia należytości życiowej dla rekrutów, wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie urządzenia **trzeciego targu w Poznaniu** i corocznego urządzania takiegoż targu. Druga część posiedzenia była poświęcona rozpatrywaniu złożonego przez p. ministra skarbu projektu ustawy o naprawie skarbu Rzeczypospolitej. Projekt uchwalono.

Kłopoty Litwinów w Kłajpedzie.

Wiedeń. P. A. T. „Neue freie Presse" donosi z Kłajpedy, że **niemieccy robotnicy proklamowali strajk w Kłajpedzie dlatego, ponieważ Litwini wstrzymali racyonowanie chleba.** Z Kowna nadchodzą wiadomości, że **Niemcy zbierają się w Prusach Wschodnich** z zamiarem **odebrania Kłajpedy Litwinom.**

Galwanauskas nowym premierem litew.

Kowno. P. A. T. Prezydent Litwy przyjął **dymisyę całego gabinetu i powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu ministrowi Galwanauskasowi.** Galwanauskas przedstawił wczoraj prezydentowi republiki nowy gabinet, którego skład **nie różni się** od składu gabinetu dotychczasowego. Prezydentem ministrów, ministrem spraw zagranicznych, oraz chwilowo ministrem spraw białoruskich jest **Galwanauskas,** obrony krajowej major **Plikis, spraw wewnętrznych Oleka, Friedmann ministrem spraw żydowskich.** Co do nominacyi Friedmanna ministrem spraw żydowskich, to nominacya ta została dokonana wbrew woli frakcyi żydowskiej, która uważa Friedmanna za nieodpowiedniego politycznie.

Opóźniona rejestracya rezerwistów.

Lwów. (A. W.) Dzienniki lwowskie dowiadują się, że z powodu nawału prac przygotowawczych w P. K. U. **rejestracya rezerwistów w całej naszej dzielnicy opóźniła się.** Wobec tego **ministerstwo spraw wojskowych odłożyło początek ośmio-tygodniowych ćwiczeń rezerwistów rocznik 1895, 1896 i 1897 aż do chwili ukończenia całej akcyi rejestracyjnej, to jest przypuszczalnie do czasu między połową maja a początkiem czerwca. Ćwiczenia rozpocznie prawdopodobnie rocznik 1896, dalej nastąpi 1895, zakończy zaś ćwiczenia rocznik 1897. Zmiana ta nie dotyczy oficerów rezerwy rocznika 1897, który ośmio-tygodniowe ćwiczenia rozpoczyna 16 marca b. r.**

Zabezpieczenie bytu rodzinom rezerw.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" dowiaduje się, że do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy, normującej położenie rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, minister spraw wojskowych wydał tymczasowe zarządzenie, **zabezpieczające byt rodzin rezerwistów,** którzy zostali powołani na ośmiotygodniowe ćwiczenia.

Ustawa o karach za nieprzyjmowanie marki polskiej.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi budżetowej pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego, rozpatrywano projekt ustawy o **karach na wypadek nieprzyjęcia przy placeniu marki polskiej na G. Śląsku.** Obecny na posiedzeniu minister skarbu przedstawił powody, dla których wydanie takiej ustawy jest potrzebne, poczem pos. Łypacewicz (Wyzwolenie) zreferował projekt ustawy, proponujący podwyższenie kary do **100 milionów marek.** Projekt ustawy uchwalono.

Pos. Osiecki referował projekt ustawy o emisyi **6% złotych bonów skarbowych.** Minister skarbu dawał wyjaśnienia, poczem niektórzy mówcy (Czetwertyński i Zdziechowski Z. L. N) sprzeciwili się uchwaleniu tej ustawy, zanim nie będzie przedłożony Sejmowi projekt ustawy ramowej. Na wniosek posła Byrki, za zgodą ministra, postanowiono **odroczyć załatwienie tej sprawy do czasu, kiedy ustawa ramowa będzie przez ministra skarbu przedłożona.** Następnie przydzielono do referatu posłowi Poniatowskieskiemu (Wyzwolenie) projekt ustawy o kredycie skarbu państwa w P. K. K. P. i o emisyi nowych banknotów. — Następne posiedzenie komisyi odbędzie się 5 b. m.

Niezdrowe stosunki w min. przemysłu.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem pos. Wierzbickiego rozpatrywano projekt ustawy, dotyczący handlu przetworami odurzającymi. Referował pos. Wiszniewski. W dyskusyi przyjęto projekt, rozciągający **zakaz handlu i na eter etylowy oraz jego mieszaniny.** Następnie dyrektor departamentu, Kiedroń, przedstawił komisyi sprawę umowy, dotyczącej **eksploatacyi państwowych kopalń węgla i rudy ołowianej w Strzebnicy.**

Pos. Kwiatkowski zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi **fabryce superfosfatu na Górnym Śląsku,** którą przy ostatecznej regulacyi granicy **Niemcy chcą zagarnąć dla siebie.** Komisya uchwaliła wezwać rząd do energicznych zabiegów w celu zachowania tej fabryki dla Polski.

Posłowie Romocki i Wierzbicki zwracają uwagę na **niezdrową atmosferę,** jaka się wytworzyła w ministerstwie z tej racyi, że rząd w nikłym stopniu bierze udział w prywatnych przedsiębiorstwach akcyjnych, a następnie **dyryguje do rad nadzorczych wysokich urzędników państwowych,** wobec czego szerokie sfery społeczeństwa, mimo najlepszej woli tych urzędników, **tracą zaufanie** do ich objektywizmu, spółki zaś akcyjne mogą w ogólnej opinii znaleść się pod zarzutem **wyzyskiwania owego nikłego finansowego udziału rządu dla prywatnych swoich interesów.** Jest rzeczą niezmiernie jaskrawą powierzenie dyrekcyi tak wielkiego zakładu państwowego, jak odbenzyniarni w Drohobyczu, współwłaścicielowi przedsiębiorstwa.

REGULOWANIE OBROTU DEWIZOWEGO.

Warszawa. P. A. T. Senacka komisya skarbowo-budżetowa, pod przewodnictwem senatora Nowodworskiego, rozpatrywała projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do **regulowania obrotu pieniężnego z zagranicą i obrotu obcemi walutami.** Projekt przyjęto bez zmiany. Przyjęto również rezolucyę senatora Karpińskiego, brzmiącą: „Komisya zwraca się do ministra skarbu o złożenie szczegółowego sprawozdania z działalności organów Ministerstwa, powołanych do przestrzegania, aby przepisy dewizowe były wykonywane. — Następne posiedzenie w sobotę.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya drożyźniana ustaliła zwrost drożyzny w Warszawie o **61.79%.**

Min. skarbu odrzuca żądania pracowników państwowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegacya urzędnicza była u min. skarbu w sprawie uposażenia funkcyonaryuszów państwowych. Min. oświadczył, **że żadnych ustępstw** w sprawie uregulowania pensyi urzędniczych **poczynić nie może,** uważa bowiem podwyżki określone przez komisyę statystyczną za **wystarczające** w danej chwili.

Warszawa. P. A. T. Według zamierzeń ministra skarbu Grabskiego, uposażenia urzędników regulowane być mają według **orzeczenia komisyi do badania wzrostu cen** przy Głównym Urzędzie statystycznym. Zastosowany ma być ten system już od marca.

EMERYCI U PREZYDENTA MINISTRÓW.

Warszawa. P. A. T. „Rzec pospolita" donosi: Pan prezydent ministrów przyjął wczoraj delegacyę związku emerytów, która przedstawiła mu **krytyczne położenie ogółu emerytów** i prosiła, aby w projektowanej nowej ustawie emerytalnej wykreślone zostały wszystkie ograniczenia. P. prezydent ministrów oświadczył delegatom, że będzie się starał wszystkie ograniczenia praw emerytów usunąć z nowej ustawy. Podobne oświadczenie złożyli Marszałek Sejmu i minister skarbu.

Baudouin de Kulparków.

Warszawa. (Telef. wł.) W dzienniku „Ober-Schless. Kurier", wychodzącym w Katowicach, prof. Baudouin de Courtenay ogłosił artykuł, w którym **określa Śląsk i Pomorze jako terytorya etnograficznie nie-polskie.** Dziennik ten skwapliwie artykuł umieścił, podkreślając jego znaczenie. Artykuł wywołał na Śląsku wśród ludności polskiej zrozumiałe wzburzenie. Dodać należy, że Baudouin de Courtenay był kandydatem mniejszości narodowych na prezydenta Rzeczypospolitej.

PROWOKACYE NIEM. NA POLITECHNICE GDAŃSKIEJ.

Gdańsk. (A. W.) W nocy z dnia 26 na 27 z. m. w Politechnice gdańskiej zostały zerwane przez Niemców tablice trzech kooperacyi polskich: „Wisla", „Gedania" i „Weneda", wywieszone powtórnie za zezwoleniem rektora po ich zerwaniu przed kilku dniami. Sprawa oparła się o rektora, który ma w dniach najbliższych wydać odpowiednie zarządzenia. Stosunki polsko-niemieckie zaogniły się na terenie Politechniki w najwyższym stopniu.

„Siły cudowne" zawiodły Ukraińców.

Warszawa. (Tel. wł.) Urzęd. sow. „Izwiestjo", umieściła korespondencyę ze Lwowa o stosunkach we wschodniej Małopolsce. Korespondent dowodzi **zupełnego upadku ruchu ukraińskiego w tej dzielnicy. Ruch ten oznaczał się służalczością wobec Austryi.** W okresie tzw. samodzielności skompromitował przywódców, którzy wykazali niezwykłą chęć zysków przy równoczesnej pozbawionej podstawy nadziei, że **„siły cudowne" wprowadzą na tron Petruszewycza** albo innego Wasyla Wyszywanego. — Obecnie Ukraińcy przekonali się, że Polska idzie po drodze realnej i zachowuje się nie jako okupant, ale faktycznie jako gospodarz kraju, uznawany przez ludność kraju. W Moskwie bawił delegat Petruszewycza. Widocznie nie doszło do porozumienia pomiędzy delegatem Petruszewycza a sowietami, skoro korespondencya pojawiła się w piśmie urzędowem.

Opinia francuska za uznaniem granic Polski.

Paryż. P. A. T. Wystosowane pod adresem Rady ambasadorów żądanie Polski uznania jej **granic wschodnich** spotkało się z **życzliwem przyjęciem ze strony prasy francuskiej, która** w krótkich komentarzach omówiła **pokojowe metody tego kraju.** Członkowie Rady ambasadorów powiadomili odnośne rządy o treści noty polskiej, instrukcye **rządów** jeszcze **jednak nie nadeszły.** Należy jednakże przypuszczać, że konferencya ambasadorów będzie mogła się zająć **tą sprawą jeszcze w bieżącym tygodniu.**

KONFERENCYA BAŁTYCKA 3 MARCA.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 3 marca rozpoczyna się w Helsingforsie konferencya gospodarcza państw nadbałtyckich. Opóźnienie konferencyi zostało spowodowane trudnościami komunikacyjnemi, wywołanemi zamarznięciem zatoki fińskiej.

Kuratela Ligi Narodów nad Austryą.

Wiedeń. P. A. T. „Neue freie Presse" donosi, że istnieje zamiar **powołania amerykańskiego pułkownika, Canseya, na komisarza dla kolei austryackich.** Ponadto Liga narodów nosi się z myślą wyznaczenia komisarza dla monopolu tytoniowego.

Teofil Delcasse.

Kilka dni temu zmarł na udar mózgowy w Nicei jeden z najwybitniejszych mężów stanu Francyi, za czasów trzeciej Republiki, Teofil Delcasse.

Urodzony w r. 1855, poświęcił się Delcasse, po skończeniu studyów uniwersyteckich, dziennikarstwu, wstąpiwszy do redakcyi dziennika „Republique francaise", założonego przez Gambettę. Do Izby deputowanych wybrany został po raz pierwszy w. r. 1889 i należał do niej aż do 1914 roku.

Jego karyera parlamentarna wyróżniała się obfitością zajmowanych posterunków. **Delcasse bowiem był dwa razy podsekretarzem stanu dla kolonii, a trzynaście razy ministrem,** tj. dwa razy ministrem kolonii, trzy razy marynarki, raz wojny i **siedm razy spraw zagranicznych.** Był także ambasadorem w Petrogradzie od 1913 do 1914 roku. Portfel spraw zagranicznych piastował **bez przerwy lat siedm,** od czerwca 1898 do czerwca 1905 roku, w następujących po sobie kolejno gabinetach: Brissona, Dupuy'a, Waldecka-Rousseau, Combes'a i Rouvier'a. Ostatni raz był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Viviani'ego od sierpnia 1914 do października 1915.

Początek jego karyery stanowiło szczęśliwe załatwienie groźnego zatargu o Faszodę, w roku 1908, między Francyą a Anglią. W roku zaś 1905 Delcasse ustąpił z powodu różnicy w zapatrywaniach na kwestyę marokańską, jaka zaszła między nim a ówczesnym premierem Rouvier'em, który uląkł się gróźb niemieckich. Rouvier poświęcił wówczas Delcasse'go, aby uniknąć możliwości narażenia pokoju światowego przez konflikt z Niemcami.

Obok świeżo zmarłego Ribota, był Delcasse jednym z twórców aliansu francusko-rosyjskiego, zbliżenia się Francyi do Włoch i porozumienia z Anglią, noszącego półurzędową nazwę: „L'entente cordiale". Za jego to inicyatywą, jako ministra spraw zagran., podpisały mocarstwa sprzymierzone dn. 5 września umowę w Londynie, na mocy której zobowiązały się nie zawierać osobnego pokoju.

Delcasse w Izbie należał do partyi radykalnej, ale „ignorował ją — jak pisze jeden z publicystów francuskich w jego nekrologu — bo umysł jego, w całości zaabsorbowany świętą sprawą Francyi, znał tylko politykę ogólną".

Jako gorący patryota, Delcasse zdawał sobie jasno sprawę z tego, kto jest jedynym wrogiem Francyi i wszystkie jego wysiłki były skierowane do tego, aby bronić przed nim swą ojczyznę, stwarzając jej nowych przyjaciół i sprzymierzeńców. Gdy jednak w polityce swej nie zawsze liczył się ze środkami, przeto mogła być ona dla Francyi zgubną, jak np. w r. 1905, gdy omało nie dopuścił do wojny z Niemcami, o wiele lepiej do niej wówczas przygotowanymi, niż Francya.

Nasza krzywda.

Od jednego ze słuchaczów Uniw. Jagiell., oficera rezerwy, otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

Rok ledwo upłynął, jak opuściliśmy służbę wojskową po siedm i pół roku służby wojennej. Powróciwszy z tak długiej wycieczki, znaleźliśmy się po największej części na bruku. Jakiej udzielono nam pomocy? Żadnej! Uczucia społeczeństwa pozostały w sferze uczuć! Obowiązek państwa względem obywatela, który traci na jego korzyść całą młodość, pozostał nadal obowiązkiem, ale nie spełnionym. Szydzono z nas po wyjściu z wojska i patrzano na nas jak na wybrakowane konie. Osady wojskowe na kresach otrzymali oficerowie służby czynnej. Organa urzędów państwowych ignorowały wszelkie nasze prośby. Teraz zaś, gdy po powrocie na uniwersytet zabraliśmy się do pracy, gdy ledwo zdołaliśmy się otrząść z huków wojennych, — dzisiaj słyszymy rozkaz nakazujący nam z całą bezwzględnością przerwać naukę i wracać do wojska na ćwiczenia? Czy dwumiesięczna przerwa w czasie nauki jest bez znaczenia? Proszę zważyć, że jest to dla nas nie tylko klęską, lecz i krzywdą wyrządzoną nam przez władze. Młodsze roczniki, które nie widziały wojny, będą się uczyć razem z przeróżnymi łazikami, a my — kanonenfutter — musimy wracać do wojska. Sprostowanie rozkazu brzmi z wojskową ścisłością, że zwolnieni od ćwiczeń zostaną tylko chorzy umysłowo i fizycznie. Z tego powiedzenia wynika, że akademik, który wnosi podanie o zwolnienie z ćwiczeń tegorocznych będzie traktowany jako umysłowo chory. Nic w tem dziwnego, bo w czasach, kiedy się zostaje pułkownikiem w przeciągu pięciu lat, ludzie rozważni mają zupełne prawo uważać za umysłowo chorych tych, którzy po 8 i 10 lat tracą na naukę po uniwersytetach! To jedno! Jest i drugi punkt, który trzeba podkreślić!

Zawieszenie broni zostało dokonane w jesieni 1920 r. — a zwolnienie oficerów z wojska nastąpiło dopiero w lutym 1922 r. Przez półtora roku więc brakowano i wyszkalano w nowych regulaminach oficerów-akademików, gdy szeregowi odpowiednich roczników a szczególnie ochotnicy zostali zwolnieni dużo wcześniej. Dlaczego więc rozkaz nie bierze pod uwagę zwolnienia od ćwiczeń przynajmniej tych oficerów, którzy przeszli przez ten dwuletni blisko okres wyszkolenia w myśl nowych regulaminów na kursach i przy pułkach?

Czy wiedzą odnośne władze, jakie jest położenie materyalne oficerów i szeregowych akademików? Kogóż obchodzi taka drobnostka! Po wielkiej fanfaronadzie, która głosiła szumne hasła o pomocy dla zdemobilizowanych oficerów, kto nie miał utrzymania, został na lodzie wśród litościwych spojrzeń! Po różnych uciążliwościach bez żadnej pomocy ze strony społeczeństwa większa część nas jakoś zagnieździła się, zarabiając przeważnie lekcyami na utrzymanie. Dziś mamy stracić czas przeznaczony na naukę i warunki utrzymania, a po dwóch miesiącach podobna perspektywa jak przed rokiem! I za to mamy dostać z łaski jakąś część gaży oficerskiej.

Wobec tego, opierając się na życzliwości pewnej części społeczeństwa, zanosimy do rządu prośbę wzięcia pod uwagę następujących trzech punktów:

1) dać możność słuchaczom wyższych uczelni po 7 i pół roku służby wojennej ukończenia studyów w spokoju;

2) zwolnić od ćwiczeń obecnych wszystkich akademików, którzy **przeszli ćwiczenia w myśl nowych regulaminów** na kursach wojskowych i przy pułkach.

3) przyznać oficerom rezerwy w czasie ćwiczeń pełną gażę, bo oficer akademik nie jest w stanie pełnić służby w wojsku bez dania mu pełnych poborów.

O to wszystko, jak się zdaje, ma prawo prosić **akademik po kilkoletniej służbie wojskowej.** Przykrem jest przypominanie własnych zasług, lecz zmusza nas do tego konieczność życiowa; doświadczyliśmy za naszą ochotę z 1914 i 1918 roku tego, czego nie doświadcza się chyba w żadnem państwie, które szanuje zasługi i gdzie nie ignoruje się nauki.

Oskard Stanisław, oficer rezerw.

Ruch chrześć.-demokratyczny.

Wybory w warszawskiej Kasie chorych.

W dn. 26 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie świeżo wybranej Rady Kasy chorych m. Warszawy, celem dokonania wyborów. Przedstawiciele P. P. S. chcieli za wszelką cenę przeprowadzić wybór swojego kandydata, p. Skarżyńskiego, na prezesa; w tym celu złączyli się z żydowskim Bundem i komunistami. Wybrano jednak p. Sławackiego z Ch. Demokracyi.

Na Ch. D. więc w Warszawie spada obowiązek ważny; w znacznej mierze działalność jej będzie zależała od stanowiska poszczególnych klubów. Doświadczenie zrobione w poprzedniej kadencyi uczy, że kluby lewicowe wysuwają ciągle partyjno-polityczne momenty i w ten sposób uniemożliwiają zgodną współpracę. „Robotnik" pewno w poczuciu odpowiedzialności P. P. S. za rozbicie poprzedniej Rady, akcentuje apolityczność instytucyi Kasy chorych i stwierdza, że winna pilnować tylko interesów gospodarczo-materyalnych warstwy pracowników. Będziemy czekać, czy P. P. S. pójdzie za temi wskazówkami swojego centralnego organu.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracyi. Zebranie dyskusyjne Chrześc. Dem. odbędzie się w piątek, dnia 2 marca, o godz. 7 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego, l. 11, I. p.

Zagai p. Stan. **Burtan** na temat: „Czy wprowadzić złoty idealny, czy rzeczywisty". Wstęp wolny dla członków Ch. D. i wprowadzonych gości. Zaproszenia wydaje sekretaryat przy ul. Potockiego, l. 11. Nie wątpimy, iż aktualny temat ściągnie na zebranie liczne grono słuchaczy.

Posiedzenie Zarządu I. Koła Ch. D. odbędzie się w sobotę, dnia 3 marca, o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego, l. 11.

Sprawy miejskie.

Budżetowe posiedzenie Rady m. Krakowa

Wczorajszym (1. III) obradom budżetowym Rady miejskej przewodniczył prez. Federowicz. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano interpelację w sprawie oddania sali rady miejskiej w Podgórzu na użytek Uniwersytetu Ludowego, który urządził w niej kino, mimo, iż nie odpowiada ona temu celowi pod względem bezpieczeństwa, a ulega poważnemu zniszczeniu. Wiceprez. Rolle w odpowiedzi zapewniał, że nie grozi kinu niebezpieczeństwo.

Generalny referent budżetowy r. Krzetuski stwierdza, że z przedłożonych Radzie dwu budżetów do zaaprobowania — wobec pierwszego (za rok 1922) Rada jest w położeniu przymusowem. Natomiast co do budżetu za rok bieżący, wymagać należy, by został oparty na realnych podstawach i domaga się przeprowadzenia go również w mierniku złotym na wzór budżetu państwowego.

Następnie zabiera głos prez. Federowicz. Zgodnie z oświadczeniem poprzedniego mówcy, stwierdza on, że nad przedłożonym budżetem niepodobna toczyć rozprawy realnej, niema bowiem warunków, któreby go przy życiu utrzymać mogły. Przedkłada się go Radzie raczej ze względów formalnych, ponieważ statut tak nakazuje. Wydatki wzrastają z miesiąca na miesiąc o 50—60 proc. i w dalszej konsekwencyi na tej drodze budżet zostanie zamknięty nie 7-ma miliardami, ale sumami w trylionach.

Sprawa sanacyi.

Z ust ministra Skarbu dowiedział się prezydent, **że od dnia 1. kwietnia br. zostanie wprowadzonym do wszystkich samorządów miernik złoty** (nie waluta złota) **a to na wzór budżetu państwowego.** Miernik ten ma być zdaniem p. ministra Skarbu radykalnym środkiem zapobiegającym inflacyi i drożyźnie. P. Grabski bowiem wychodzi z założenia, że wszystkie artykuły handlu na rynku [illegible] zostały już przerachowane na walutę złotą. Przeliczeniu temu nie uległy jedynie dochody państwowe, praca ludzka i dochody właścicieli realności. Niektóre natomiast artykuły — zdaniem p. ministra — **przekroczyły i to w b. znacznym stopniu parytet złota, w szczególności: bawełna, tłuszcze, węgiel i pszenica.** — Jak niepokojące są rezultaty takiego stanu rzeczy, dowodem to, że Poznańskie i Pomorze nie sprowadzają już węgla z G. Śląska, ale węgiel angielski, który mimo kosztów transportu jest **nierównie tańszy od węgla krajowego.** Dla polskiej produkcyi może to pociągnąć skutki wprost nieobliczalne.

Jest również faktem stwierdzonym, że zboże, którego brak i drożyzna daje się tak silnie odczuwać, jest w wielkich ilościach **magazynowane** przez producentów rolnych dla **celów spekulacyjnych. Gdy niedawno Rząd zwrócił się do wielkich producentów rolnych o dostawę zboża dla Poznańskiego, ci jakkolwiek skłonni byli do sprzedaży, potrzebując gotówki dla rozpoczęcia robót wiosennych — ulegli jednak Syndykatom, które im sprzedaży zboża zabroniły.**

Gorszem jednak jest to, co dzieje się na wewnętrznym rynku walutowym. Notowania giełdowe wykazują, że giełdy w Berlinie i Zurychu wyżej cenią markę polską od giełdy warszawskiej. Jak długo nie zostanie wprowadzoną waluta złotowa, nie zapobiegnie się spekulacyom bankowym.

Z wprowadzeniem jednak powyższego postulatu w życie, nasuwają się z konieczności pewne zastrzeżenia i pytania:

1) Czy wprowadzenie choćby tylko teoretycznego miernika złotego przy pozostawieniu marki **nie wywoła dalszej jej deprecyacyi?** Stanie się ona bowiem walutą bez żadnej przyszłości a zarazem i bez teraźniejszości.

2) Czy przejście do obliczenia cen w złotych **nie przyspieszy tempa drożyzny?** Podwyżka płac urzędniczych i robocizny może bowiem łatwo sprowadzić kryzys przemysłowy i bezrobocie. Przemysł polski jest oparty na kruchych podstawach. I wiemy, że nasza zdolność eksportowa zmniejszy się z chwilą, gdy pod względem cen towarów zrównamy się z zagranicą. Powstaną całe falangi bezrobotnych, których utrzymanie będzie obowiązkiem Państwa. Na to Państwo musi być przygotowane.

Pomoc rządu dla miast.

W zasadzie Rząd zgodził się udzielać miastom pewnych **zaliczek na podatki** i ułatwiać wprowadzenie racyonalnego systemu podatkowego. Z drugiej jednak strony minister skarbu odbiera miastom jedno z głównych źródeł dochodu, a mianowicie podatki pośrednie. Wyłączył z pod akcyzy miejskiej wszystkie wyroby alkoholowe. W zamian za to wyjdzie tymczasowa ustawa o podatkach gminnych, wprowadzająca nowe, problematycznej wartości dla miast źródła dochodów, a mianowicie tylko do 2 procentowego podatku obrotowego zezwala się miastom doliczać pół procent, tudzież 3 proc. podatku mieszkaniowego.

Drożyzna.

Rząd, wprowadzając miernik złoty, liczy się z możliwością, że wywoła to silny wzrost drożyzny. Dla częściowego zabezpieczenia miast przed katastrofą aprowizacyjną przyrzekł udzielać od czasu do czasu pożyczki w kwocie 30 tysięcy marek na głowę, co dla Krakowa wyniesie **około 2 miliardów marek.** Równocześnie p. Hartleb, komisarz do walki z drożyzną, wprowadza na nowo **przymusowy wykup zboża na rzecz gmin,** po cenach targowych, tudzież rozpoczął akcyę w kierunku zwalczania granicznego szmuglu artykułów pierwszej potrzeby. O dodatnich rezultatach tej akcyi świadczy fakt, że z samego Gdańska cofnięto około 600 wagonów zboża bezprawnie wywiezionego.

Rozbudowa miast.

Jeszcze we wrześniu ub. r. została uchwalona przez Sejm ustawa o wyasygnowaniu przez rząd na rozbudowę miast kwoty **20 miliardów marek.** Dziś kwota ta nie przedstawia wartości. To też w związku ze sprawą zatrudnienia bezrobotnych minister skarbu zgodził się na wyasygnowanie 25 milionów złotych polskich, czyli około 200 miliardów marek na cele budownictwa miejskiego, z czego na Kraków przypadnie 20 miliardów mk. Z kredytu tego będzie można korzystać także na remont domów.

Po przerwaniu dyskusyi nad budżetem załatwiono sprawę komitetu rozbudowy miasta Krakowa, którą referował p. wiceprez. Wielgus, przemawiał p. r. Adelman. Statut komitetu przyjęto.

Następnie załatwiono szereg wniosków, które z poprzedniego porządku obrad spadły. Na tajnem posiedzeniu nadano posadę kapelana cmentarnego księdzu Stokłosie.

Ogromne podrożenie węgla.

Dyrekcya gwarectwa węglowego w Jaworznie zawiadomiła wczoraj Prezydyum m. Krakoa, że od dnia 1 b. m. cena za 10 cetnarów metrycznych węgla dla miasta loco Jaworzno wynosi 160.425 Mp. Wobec tej podwyżki (140 procent) cena 100 klg. węgla w składach przy ul. Pawiej wyniesie 19.963 Mp. Równocześnie gwarectwo zawiadomiło Prezydyum miasta, że uchwaliło kontyngent lutowy dla m. Krakowa podnieść z 80 wagonów na 100 wagonów; co do przydziałów marcowych gwarectwo rozpocznie wysyłkę węgla w najbliższych dniach.

Protektorat nad „Tygodniem Akademika", który rozpocznie się dnia 4 i trwał będzie do 11 marca b. r., raczyli objąć: Prezydent St. Wojciechowski, Prezes Rady ministrów Sikorski, Marszałek Sejmu Rataj, Marszałek Senatu Trąmpczyński, Marszałek Piłsudski. Do Komitetu honorowego wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa krakowskiego. „Tydzień Akademika" rozpocznie się 4 marca 1923 uroczystym porankiem akademickim w sali Starego Teatru o godz. 11 przed południem, w którym wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne Krakowa. Po poranku nastąpi uroczyste otwarcie wielkiej wystawy plakiet, medalionów, odznak i odznaczeń polskich w małej sali Starego Teatru.

700-lecia zgonu błog. Wincentego Kadłubka

Nabożeństwa w dyecezyi krakowskiej i Jędrzejowie.

Siedmsetną rocznicę zgonu Bł. Wincentego Kadłubka, swego ongiś biskupa, dyecezya krakowska w dniu 8 marca b. r. czci w ten sposób, że Książę-Biskup Sapieha ku czci swojego Błogosławionego Poprzednika wydał list pasterski do duchowieństwa i wiernych. List ten, który będzie odczytany z ambon w niedzielę 4 b. m., zarządza po całej dyecezyi uroczyste nabożeństwa w samą rocznicę 8 b. m. W Bazylice katedralnej na Wawelu uroczystość jubileuszowa będzie mieć następujący przebieg:

W przeddzień uroczystości, t. j. we środę 7 marca, (o godz. 3 i pół po poł.) nastąpi uroczyste przeniesienie w procesyi trumienki z relikwiami Błog. Wincentego z kaplicy bocznej (Jana Olbrachta) do Wielkiego Ołtarza, na którym spocznie ona na czas uroczystości jubileuszowej. Po tej procesyi we środę Książę-Biskup odprawi przed relikwiami nieszpory pontyfikalne, po których kazanie wygłosi Ks. prof. Józef Nodzyński.

W samą rocznicę, t. j. we czwartek 8 marca, w Katedrze od rana odprawiać się będą Msze św. O godzinie 9 Książę-Biskup Sapieha odprawi cichą Mszę św., a o godzinie 10 z uroczystą Sumą pontyfikalną wyjdzie Ksiądz Biskup kielecki Augustyn Łosiński, który w towarzystwie dwóch członków Kapituły katedralnej kieleckiej przybywa umyślnie do Krakowa, żeby uczcić jubileusz Błogosławionego Biskupa, który po zrezygnowaniu z biskupstwa krakowskiego wstąpił do klasztoru OO. Cystersów w Jędrzejowie (dzisiaj w dyecezyi kieleckiej) i tam jego zwłoki dotąd spoczywają. Kazanie, w czasie Sumy wygłosi Ks. prałat Ślepicki, kustosz katedry krakowskiej. Po południu we czwartek o godz. 3 i pół nieszpory pontyfikalne celebrować będzie Ks. Biskup Anatol Nowak, który też wygłosi kazanie. Po kazaniu i odśpiewaniu „Te Deum"

Tajemnica wpływu Renana.

Autor „Vie de Jesus", Józef Ernest Renan, nie byłby nigdy ani pozyskał tylu wielbicieli, ani osiągnął tego powodzenia, ani też nie wywarł tego niesamowitego wpływu na współczesną sobie t. zw. czytającą publiczność, gdyby nie pewna predyspozycya u tej publiczności dla idei i metod, których on był nie tyle twórcą, co tłómaczem i wyrazicielem.

Najpierw fakt wystąpienia Renana ze Seminaryum duchownego tuż przed przyjęciem święceń kapłańskich (1845) i zupełny rozbrat z wiarą pod wpływem lektury dzieł niemieckich racyonalistów odbił się głośnem echem wśród żądnej sensacyi publiczności; w jej oczach były kleryk wnet urósł niemal na bohatera prądów, które później podciągnięto pod wspólny mianownik t. zw. „renanizmu". Wytworzył się pewien nastrój, wśród którego Renanowi trzeba było tylko pojawić się z odpowiednim czynem, żeby zostać bożyszczem dnia. Czynem tym miała być właśnie ta książka, która z Renana uczyniła to, czem nie byłby się stał nigdy, gdyby się świat był troszczył tylko o jego naukowe zasługi na polu jego specyalności.

Specyalnością tą zaś były i powinny były pozostać studya nad rozwojem języków semickich. Poświęcił im Renan pracę pt. „Histoire generale et systeme compare des langues semitiques"; nie są one pozbawione pewnych rzetelnych walorów naukowych. Walory te wraz z innymi szczerymi wysiłkami naukowymi otwarły Renanowi dostęp do „Akademii napisów", umożliwiły naukową podróż do Syryi i Palestyny i osadziły na katedrze języka hebrajskiego, chaldejskiego i syryjskiego w College de France (1862). Rozgłosu za te prace nie było żadnego, ani się go też sam Renan nie spodziewał. Głośnem stało się jego imię dopiero z chwilą pojawienia się jego „Żywota Jezusa" (1863). Renan wprawdzie już w poprzednich pismach tu i ówdzie występował ze swoimi poglądami przeciwnymi wierze, ale w w książce tej rzucił otwartą rękawicę do walki z chrześcijaństwem. Odrazu świat zajął wobec książki stanowisko w dwóch przeciwnych sobie obozach. Pod naciskiem wierzącej opinii publicznej rząd cesarski musiał go zdezawuować, odbierając katedrę w College de France; dopiero republika rehabilitowała go w r. 1871. I tu, w tych zewnętrznych okolicznościach, należy upatrywać drugą główną przyczynę fatalnego powodzenia książki Renanowej: autor stał się uosobieniem programu, nie naukowego, oczywiście, ale ideowego i politycznego, programu liberalnego, programu walki z Kościołem i chrześcijaństwem wogóle.

Bo jakaż jest prawdziwa wartość Renanowego „Żywota Jezusa"? Wszyscy to dzisiaj przyznają, że książka ta zupełnie nie zasłużyła na wszechświatowy rozgłos, który jej nadali zwolennicy programu Renanowego. Pomógł im do tego lekki, niefrasobliwy, swywolny, czasami nawet cyniczny ton, w którym Renan umie przemawiać o najpoważniejszych sprawach. Najznamienniejszą pod względem formy cechą książki tej jest to, że czytelnikowi zdaje się, iż ma przed sobą powieść romansową. Trudności myślowe, których temat tak niesłychanie poważny, jak żywot, czyny, postać i nauka Zbawiciela świata przecież nastręcza nie mało, przezwycięża bujna fantazya, której autor puszcza wodze najswobodniej w świecie, i niefrasobliwość karygodna, z którą najzuchwalsze hypotezy i domysły przedstawia tak, jakby to były prawdy dawno dowiedzione i niezbite, a oczywiste.

Czytelnik, który nie lubi wysiłku umysłowego, odkłada na bok książkę, rad i zadowolony ze siebie, że poznał dzieło o temacie tak poważnym, jak ten, i że o tym przedmiocie już będzie mógł zabierać głos „w towarzystwie"; a ani spostrzega się, że padł ofiarę illuzyi, jakiej przykładów mało w świecie literackim. W szczególności Renan nie robi sobie najmniejszych skrupułów gdy Chrystusa Pana przedstawia w roli sympatycznego marzyciela, którego zewnętrzne okoliczności zniewoliły do tego, że sięgnął po godność Mesyasza i miał tę cudowną słabość, że się zdobył na odwagę poniesienia śmierci za ten swój ideał. Całą historyę ewangeliczną uznał Renan — powtarzając tu tylko swoich mistrzów niemieckich ze szkoły krytycznej w Tübingen — za produkt wyobraźni albo za legendę lub poezyę. Cuda Chrystusa Pana wedle Renana (właściwie według Schleiermachera, którego echem jest Renan) można wytłómaczyć jako skutki oddziaływania etycznej wielkości Jezusa na otoczenie. Innym razem Renan nie waha się powiedzieć, że „Jezus był cudotwórcą i wypędzał złe duchy wbrew swej woli.. cuda były dziełem raczej publiczności, aniżeli dziełem tego, któremu je przypisano. Cuda Jezusowe były gwałtem, zadanym mu przez otoczenie, były koncesyą z jego strony na rzecz chwilowej konieczności". Nic dziwnego, że starszy od Renana, radykalniejszy **od niego** i konsekwentniejszy D. F. Strauss niemiłosiernie kpił sobie z takiej „egzegezy" Ewangelii, która zresztą u Renana była przeważnie kopiowaniem „systemu" heidelberskiego profesora Paulusa. Tylko ta jest różnica między dziełami Paulusów, Reimarusów, Baurów, Straussów i całej plejady „historyczno-krytycznych" racyonalistycznych rozbieraczów Ewangelii a książką Renana, że do ciężko strawnych uczonych wywodów niemieckich krytyków u Renana przybył francuski esprit i — przyznać to trzeba — pierwszorzędny talent pisarski. Talent ten sprawił, że ponętna forma zewnętrzna zakryła przed czytającą P. T. Publicznością straszliwą nicość — próżnię treści Renanowej „Vie de Jesus", olśniła czytelników błyskotliwością opisów biblijnej przyrody i porównań, pozorami wielkiej uczoności przez mnóstwo cytat z Biblii, z talmudu i z klasyków, nęciła ich sentymentalnością, porywała śmiałością twierdzeń o Jezusie jako „miłem" zjawisku religijnego reformatora i rewolucyonisty społecznego, którego spotkał tragiczny los krwawej ofiary swych marzeń, cudnych jak sen... I jak się tu dziwić, że Renanowi nie zabrakło słuchaczów i oklasków? Dziwne jednak, że tych oklasków nie szczędzono mu nawet w tych sferach, które zdolność krytycyzmu poczytują sobie słusznie za zaszczyt i za obowiązek zarazem. Pod adresem tych sfer pewien teolog protestancki z obozu ortodoksyjnego wyraził się, że protestantyzm francuski XIX. w. okrył się hańbą, dopuszczając do tego, żeby książka taka, jak „Vie de Jesus" Renana spotkała się z takiem uznaniem. Surowy to wyrok, ale i słuszny. Bo co myśleć ze stanowiska nauki o autorze, który jak Renan odważył się powiedzieć: „Kto uznaje pierwiastek nadprzyrodzony i z tym pierwiastkiem się liczy, ten przez to samo niema nic wspólnego z nauką i wiedzą". Na takiem stanowisku nie może być mowy o rzeczowem traktowaniu źródeł danej umiejętności. To też z „Vie de Jesus" Renana wszelka dyskusya rzeczowa jest niemożliwa, i książka ta nie jest pomnikiem naukowym, lecz tylko dokumentem chwili, dokumentem umysłowości pewnego odłamu ludzkości francuskiej i europejskiej w połowie w. XIX., nie dalej.

A Renan poza „Vie de Jesus" jak się dzisiaj przedstawia? Bo Renan to nie tylko „teolog", brał on także żywy udział w życiu politycznem, literackiem i filozoficznem Francyi. Otóż nie był on indywidualnością jednolitą pod żadnym względem. Nawet w swej bezwyznaniowości nie był konsekwentny. A jeżeli chodzi o jego filozofię, to trudno powiedzieć, jakiej się właściwie trzymał. Wprawdzie pokutuje w jego pismach heglowska idea o uszczęśliwieniu świata przez naukę, dokładniej o „syntetycznym porządku świata", ale co chwila rzuca się on w objęcia to taine'owskiego pozytywizmu i relatywizmu, to znowu autonomicznego indywidualizmu Kanta, z którego zresztą przechodzi wnet do pewnej syntezy pierwiastków panteistycznych i etyczno-arystokratycznych.

Jest to zatem nigdy niezsyntetyzowana synteza Hegla, Schopenhauera, Hartmanna, Comte'a, Kanta i Nietzschego.

Niewiele szczęśliwszy był Renan w swej działalności polityczno-społecznej. Z dużym nakładem pracy rozwinięty przez Renana plan duchowego i moralnego **odrodzenia Francyi za pomocą wzmocnienia wpływów niemieckich na** polu pracy naukowej i organizacyi politycznej

duchowieństwo w procesyi odniesie trumienkę z relikwiami Błog. Wincentego z Wielkiego Ołtarza do bocznej kaplicy. (Trumienkę tę sprawił własnym kosztem ś. p. Ks. Kardynał Puzyna, gorący czciciel błog. Wincentego Kadłubka).

Śpiewy gregoryańskie w czasie nieszporów we środę i we czwartek wykona zjednoczony chór alumnów Seminaryum duchownego i Ks. Ks. Misyonarzy ze Stradomia. W czasie sumy pontyfikalnej we czwartek chór odśpiewa Mszę Perosiego.

Katolicki Kraków niewątpliwie tłumnie pospieszy na Wawel, aby przy relikwiach Błogosławionego Biskupa zamanifestować swoją wiarę i uprosić od swego Patrona pogłębienie uczuć religijnych w narodzie. Dowiadujemy się, że w **Jędrzejowie** uroczystości jubileuszowe będą obchodzone bardzo solennie **od 19 do 27 sierpnia b. r.** Będzie na tych uroczystościach **pięciu polskich Biskupów.** Stolica Apostolska na dziewięć niedziel poprzedzających uroczystość i na samą uroczystość 20 sierpnia z oktawą udzieliła odpustu zupełnego tym, którzy w te dnie odwiedzą grób Bł. Kadłubka, pomodlą się tam i przystąpią do Sakramentów św. — Należy się spodziewać, że katolickie stowarzyszenia w Krakowie zorganizują tłumne pobożne pielgrzymki do Jędrzejowa, żeby może przyspieszyć kanonizacyę Błogosławionego Biskupa krakowskiego i późniejszego zakonnika.

KRONIKA.

ZJAZD ASTRONOMÓW W TORUNIU.

W 450-ą rocznicę urodzin Kopernika i dni następnych odbył się w Toruniu pierwszy zjazd astronomów polskich. Wzięli w nim udział, prócz młodszych pracowników, reprezentanci katedr astronomii wszystkich uniwersytetów Rzeczypospolitej, oraz delegat Instytutu wojskowo-geograficznego. Przewodniczył prof. Ernest ze Lwowa, prezesem honorowym był prof. Birkenmajer. Wobec rozpaczliwego stanu astronomii polskiej, zjazd jednogłośnie uchwalił zwrócić się do społeczeństwa z odezwą, nawołującą do składek na Narodowy Instytut astronomiczny im. Mikołaja Kopernika, instytut faktycznie już zapoczątkowany w postaci Stacyi astronomicznej Obserw. krakowskiego w Beskidach. Zjazd wypowiedział się następnie przeciw świeżemu projektowi Wolnej Wszechnicy Polskiej założenia ze składek publicznych Obserwatoryum astrofizycznego im. Kopernika; projekt ten dezoryentuje społeczeństwo i szkodzi sprawie powstania Instytutu Narodowego. Na wniosek prof. Banachiewicza, uzupełniony przez prof. Dziewulskiego, zjazd uchwalił zalecić astronomom polskim zajęcie się gwiazdami zmiennemi Algolidami i Cefeidami. Referat o obserwacyach gwiazd zmiennych wygłosił p. Gadomski z Krakowa.

ZJAZD KOŁA MIAST MAŁOPOL. I ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

W dniu 10 b. m. odbędzie się w Krakowie zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności Koła miast w roku 1922, referat na temat „Zagadnienie finansowo-gospodarcze miast w dobie obecnej", wreszcie dyskusya i wnioski.

DZIESIĘCIOLECIE TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE.

We środę obchodził warszawski Teatr Polski uroczystość 10-letniego istnienia. Jubileusz ten jest — trzeba to przyznać — świętem lokalnem Warszawy, gdyż teatr p. Szyfmana, mimo najpiękniejszego w Polsce aparatu technicznego i rozmachu handlowego, w dorobku artystycznym polskiej sztuki niewiele nam przyniósł. W dziesięcioleciu swego istnienia dał wiele przedstawień wielkich i na poziomie europejskim, lecz nowych wartości nie stworzył, przytłaczając nieraz dzieło nadmiarem przepychu dekoracyjnego. Nam, Krakowianom, Teatr Polski, powstały z wybrania ongiś najzdolniejszych członków tutejszej trupy, zanotował się niezbyt dobrze w pamięci, a ostatnio przez ukazanie „Wesela" w eksperymentalnej inscenizacyi realistycznej — zrobił zawód, że utwory Wyspiańskiego obce mu są i bliższy jest mu repertuar „warszawski", niźli „polski".

ROZBIÓRKA SOBORU NA PLACU SASKIM.

Najbardziej rażąca pozostałość panowania rosyjskiego w Polsce — sobór prawosławny na placu Saskim w Warszawie — zniknie nareszcie z powierzchni ziemi. Oto — jak donoszą z Warszawy — na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono przystąpić do rozpoczęcia robót koło rozbiórki soboru, celem dostarczenia pracy dla bezrobotnych. Przypomnieć tu warto, że budowę tego soboru zainicyował osławiony generał-gubernator Hurko. Według zamierzeń rządu rosyjskiego, sobór prawosławny w Warszawie miał być dowodem zrusyfikowania Polski. Góruje on nad innymi budynkami w Warszawie, nadając miastu charakter wschodni. Trwał dotąd, mimo odzyskania naszej niezależności, tylko ze względów natury finansowej.

CZY KOBIETA MOŻE ODBYWAĆ PRAKTYKĘ SĄDOWĄ W MAŁOPOLSCE?

Ukończona słuchaczka prawa Uniwersytetu warszawskiego, była aplikantka sądu okręgowego w Warszawie, żona jednego z adwokatów, wniosła prośbę do władz sądowych w Krakowie o dopuszczenie jej do praktyki sądowej w tutejszym sądzie. Sąd krakowski odmówił prośbie petentki, gdyż ustawa austryacka, dotąd w Małopolsce obowiązująca, nie dopuszcza kobiet do sędziowskiej praktyki, względnie aplikantury, ani w charakterze kandydatek sędziowskich, ani w charakterze kandydatek adwokackich. Petentka wniosła obecnie zażalenie do sądu najwyższego w Warszawie, powołując się na to, że na podstawie tych samych studyów prawniczych, kobieta otworzyła w Warszawie kancelaryę adwokacką i wykonuje bez przeszkody zawód adwokacki, zaś w biurach sędziowskich w Warszawie urzęduje wiele aplikantek i kandydatek adwokackich.

Rozstrzygnięcie zażalenia będzie więc miało znaczenie zasadnicze.

Kraków, 2 marca.

ORGANIZACYE KOBIECE W SPRAWIE WALKI Z DROŻYZNĄ. Z inicyatywy Narodowej Organizacyi kobiet, która zwołała na 24 ub. m. zebranie przedstawicielek wszystkich chrześcijańskich Stowarzyszeń kobiecych Krakowa, zawiązał się komitet dla walki z drożyzną. Wysłano deputacye do prezydyum Magistratu w sprawie niesprawiedliwych rozdziałów artykułów żywności, dalej do Prokuratoryi w sprawie przydziału skonfiskowanych towarów, oraz do województwa w sprawie wywozu. Najbliższe posiedzenie Komitetu do walki z drożyzną odbędzie się w sobotę 3 b. m. o godz. 12 w południe w lokalu Kat. Związku Polek przy ul. Szczepańskiej 5, na które Narodowa Organizacya kobiet zaprasza delegatki wszystkich chrześć. Stowarzyszeń kobiecych.

OPODATKOWANIE PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH. Zarząd Związku Zrzeszeń pracowników publicznych wojew. krakowskiego, w porozumieniu z prezydyum Kongresu prac. państw., uchwalił na cele spraw urzędniczych opodatkować cały ogół pracowników na obszarze województwa krakowskiego kwotą 2000 marek. Zebraną kwotę należy przesyłać na ręce skarbnika, p. Bronisława Maślankiewicza, st. zarządcy skarbowego, Basztowa 22 (województwo), lub do sekretaryatu Zw. Zrzeszeń, ul. Loretańska 5.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA. Z dniem dzisiejszym zaczyna obowiązywać nowa taryfa tramwajowa, uchwalona na lutowem posiedzeniu Rady m. Krakowa.

PODWYŻSZENIE CENNIKA FRYZYERSKIEGO O 50%. Cech właścicieli zakładów fryzyerskich w Krakowie wprowadził wczoraj w życie nowy cennik na roboty fryzyerskie. Według nowej taryfy opłaty za golenie wynoszą 1500 mk., za ostrzyżenie włosów maszynką 2000 mk., za ostrzyżenie włosów na półdługo 3500 m., za ostrzyżenie włosów na t. zw. jeża 4000 mk. W zakładach fryzyerskich II klasy ceny odpowiednio niższe. Obecna podwyżka wynosi około 50%.

EKSHUMACYA ZWŁOK NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Ministerstwo robót publicznych poleciło krakowskiej Dyrekcyi okręgowej robót publicznych, by bezzwłocznie przystąpiła do przeprowadzenia ekshumacyi (ściągania rozrzuconych mogił na wspólne cmentarze) na terenie województwa. Ekshumacya postępować będzie kolejno gminami; pod ekshumacyę podpadają wszystkie porozrzucane mogiły pojedynczo, oraz masowo, w których pochowanych jest nie więcej nad 20 poległych. Ciała znanych poległych będą grzebane na cmentarzu w pojedynczych mogiłach, ciała zaś nieznanych poległych spoczną we wspólnych mogiłach.

Z Polski i ze świata.

WYSOKIE ODZNACZENIE. Dziekan wydziału filozoficznego Uniwersytetu poznańskiego, Dr Tadeusz Grabowski, otrzymał od rządu francuskiego palmy i wstęgę fioletową oficera Akademii francuskiej.

JUBILEUSZ MIASTA. W roku przyszłym obchodzić będzie miasto Sokal 500-lecie swego istnienia. Zawiązał się już specyalny komitet, w celu urządzenia odpowiedniego obchodu.

WYNIK PLEBISCYTU NOWELISTYCZNEGO. „Wiek Nowy" ogłosił swego czasu konkurs na nowelę, o tyle oryginalny, że jury konkursowe mieli stanowić czytelnicy. Kilkanaście najlepszych nowel, z nadesłanych na konkurs, drukował „Wiek", a obecnie odbyło się głosowanie. Największą liczbę głosów zdobyła nowelka „Dziewczę Judejskie" pióra p. Emilii Wielowieyskiej z Warszawy.

Z PRASY. We Lwowie przestał wychodzić „Ridnyj Kraj", organ ugodowców ruskich.

RUSZENIE LODÓW NA WIŚLE. Wisła, która zamarzła przed tygodniem, w dalszym ciągu stoi pod lodem, jednakże z powodu odwilży, trwającej od czterech dni, woda zaczyna się ukazywać ponad warstwą lodu. Jednocześnie stan wody podniósł się, tak, że ruszenia lodów oczekiwać należy w nocy albo jutro.

SPRAWA O ZABÓJSTWO METROPOLITY JERZEGO została odłożona do dnia 17 kwietnia b. r. Sprawa będzie sądzona w VIII wydziale warszawskiego sądu okręgowego w trybie postępowania doraźnego.

STUDENCI MAJĄ SIĘ UCZYĆ — NIE TAŃCZYĆ. Władze uniwersyteckie w Oxfordzie zakazały studentom tańców pod karą 3 funtów szterlingów. Zakaz ten nie wywołał protestu.

LASSO NA USŁUGACH POLICYI. Z Paryża donoszą, że policya w Lyonie zaczęła używać lassa (rzemień długi z kulką ołowianą na końcu, używany w Ameryce do chwytania koni z tabunów), do „unieruchomienia" opornych lub mających zamiar uciekać złoczyńców. Pierwszy raz użyto tego środka wobec dwóch włamywaczy, schwytanych na gorącym uczynku, którzy stawiali opór organom policyjnym. Zostali oni „unieruchomieni" w ciągu kilku sekund bez szkody dla swego zdrowia i odprowadzeni do aresztów.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIEC W SPRAWIE CIĘŻKIEGO POŁOŻENIA INWALIDÓW. Zarząd powiatowego Koła Związku inwalidów w Krakowie zwołał na niedzielę 4 b. m. o godz. 10 rano do sali Sokoła wielki wiec, protestujący przeciw niestosowaniu ustaw, zabezpieczających ofiary wojny. Odnośne odezwy rozplakatowano na ulicach miasta.

Z TOW. KOLONII WAKACYJNYCH. Posiedzenie pełnego wydziału „Tow. Kolonii wakac. dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza" odbędzie się pod przewodnictwem prezesa prof. K. Stacha, w sobotę dnia 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej gimn. św. Jacka. Na porządku dziennym: Protokół z ostatniego posiedzenia (sekretarz prof. Koch): sprawy bieżące (prezes prof. Stach); sprawozdanie kasowe (skarbnik prof. Ostrowski); kosztorys robót około naprawy i konserwacyi budynków kolonii w Porębie Wielkiej (radca Z. Nowicki). Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 18 b. m.

RAUT ARTYSTYCZNY, jaki urządza Tow. Bratniej Pomocy uczniów Akad. sztuk pięknych w dniu 18 b. m. w salach Starego Teatru, zapowiada się niezwykle ciekawie. Cały szereg atrakcyi, jakie przygotowują młodzi adepci sztuki, zapewni niechybnie ogromne powodzenie, podtrzymując ustaloną opinię zabaw malarskich.

ODCZYT O CHINACH. Staraniem Chrześc. Związku akademików odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 39 Coll. Nov. interesujący odczyt Dra T. Mitany p. t. „O ruchu nowej cywilizacyi w Chinach". Prelegent bawił niedawno w Chinach i podzieli się bezpośredniemi wrażeniami ze słuchaczami. Wstęp wolny.

DRUGI KURS INŻYNIERSKI Z ZAKRESU GOSPODARKI CIEPLNEJ urządza wydział mechaniczny Politechniki lwowskiej w porozumieniu z komitetem cieplnym Polsk. Tow. politechn. we Lwowie, w czasie od 4 do 7 kwietnia b. r. Zgłoszenia i wyjaśnienia u sekretarza kursu, prof. Dra R. Witkiewicza, Lwów, Politechnika.

UKARANI KUPCY. Wydział III B Magistratu krak. nadsyła nam wykaz osób, ukaranych w miesiącu lutym za przekroczenie ustawy o lichwie grzywnami od 20.000 do 1.000.000 marek. I tak ukarani zostali: Mikulska Walerya, Zamczyk Ernest., Kozłowska Al., Leser Markus, Weireb Maks., Ritermann Henoch, Goldfinger Schaja, Kwadrat r. Anisfeld Dina, Lorkowa Mich., Orenstein M., Rosenfeld Beila, Götzel Roz., Sternreich Sam., Rosenfeld Benj., Feilgut Fei., Richter Izr., Spitzel Ign., Kapusta Winc., Górski J., Tomeczek W., Magiera Fr., Żyła M., Hegerle Eug., Strzelecka Wal., Peterzeil Mejlech Hirsch, Kiepkówna Kat., Kowalczyk Gen., Wolf Ch., Lazar, Nowak Roz., Sokołowska St., Holzer Estera, kawiarnia Royal kier. Maks. Feldman, restauracya Gastronomia. Erdman Wł., Schöntal Amalia, Gałuszkowa Agn., Grabowski Jan, Machowski Leon, Schüssel Leonora, Turecki Wł., Krawczyk Eug., Weinreb Salomon firma Leon Gletzner, Kranz Rafael Hirsch, Salawa Ant., Unger Lebi, Finkelstein Mozes, Dziedziniewicz K., Matzner Berta, Szywała A., Weireb H., Immerglück Kalman, Bergman Nesanuel, Smoleń Pet., Siegel Frymeta, Futerweit J., Schaf A., Buterteil Roz., Torowicz Adam, Bilewski Wł., Rozenstein L., Kamieniarczyk M., Zolmann H., Schächter Ozyasz, Mann Z., Płatek P., Dąbrowska W., Spira Roz., Sperling Chana Gitla, Ohrenstein Mozes Leib, Myszkowski J., Bobik J., Wroński M., Traubenman Jakób. Nadto Prokuraturze sądu okręgowego w Krakowie odstąpiono 22 spraw.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4202-gą dyr. Włodz. Pelce — pracownicy Urzędu węglowego; 4203 Julianowi Toczkiewiczowi — koledzy ku pamięci 25 letniej pracy; 4204 mężowi i ojcu Aleksandrowi Rudowskiemu — żona i dzieci; 4205 ku czci żony i matki Wiesławy z Łukocz Łuniewskich Modzelewskiej; 4206 pamięci matki Wiktoryi z Kretkowskich Julinszowej Zielińskiej — dzieci; 4207 Zrzeszenie profesorów Konserwatoryum warszawskiego; 4208 pamięci Leopolda i Gabryeli Dąbrowskich — synowie; 4209 Edmundowi Chwaścińskiemu, inż. Kom. — współpracownicy budowy K. P.; 4210 nadleśnicz. Wład. Krogulskiemu — urzędnicy nadleśn. Wiśniowo.

Na odnowienie Katedry i grobów królewskich na Wawelu złożyli w dalszym ciągu: Artur Cieleckí 150.000 mk., Ludwik Michałowski 50.000 mk., ks. kan. Henryk hr. Badeni 67.200 mk., ks. Dr Wład. Vrana 50.000 mk., ks. prałat Dr Gromnicki 50.000 mk.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 2 marca: „Janosik".
Sobota 3 marca: „Wesele".
Niedziela 4 b. m.: Po południu „Zbójcy", wieczorem „Wesele".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Piątek 2 b. m.: Teatr zamknięty.
Sobota 3 b. m.: „Lohengrin" (premiera).
Niedziela 4 b. m.: Po poł. „Taniec miliardów", wieczorem „Lohengrin".

Ze sportu.

Rozwój polskiego sportu piłki nożnej.

W ostatnich dniach lutego odbyło się Walne Zgromadzenie polskiego Związku piłki nożnej, przy obecności reprezentantów 9 okręgów. — Spawozdanie Zarządu opracowane nader starannie przez p. Obrubańskiego, wykazało wielki rozwój sportu piłki nożnej w Polsce. Z ważniejszych uchwał powzięto na Walnem Zebraniu następujące: 1) pozostawienie dotychczasowego systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski; 2) uregulowanie granic okręgów; 3) utworzenie okręgu toruńskiego; 4) skasowanie kar pieniężnych na sędziów i in. Prezesem wybrany został Dr Cetnarowski, wiceprezesami prof. Goetel i maj. Szwenk, sekretarzem Obrubański, skarbnikiem Meturzecki, referentem zagran. Jentys. Obradom, trwającym około 24 godzin, przewodniczyli kolejno pp. Cetnarowski i Christelbauer ze Lwowa.

Z sali sądowej.

Napad na kasyera w Szczakowej.

Wczoraj w sądzie okr. karnym w Krakowie przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw **Lucyanowi Fudalskiemu,** l. 40, fryzyerowi i **Berkowi Rzezakowi,** l. 46. Pierwszy oskarżony jest o napad rabunkowy na Michlewicza i Chechelskiego, podczas którego to napadu miał zrabować 15,650.000 Mk., wiezionych do cementowni w Szczakowej; drugi oskarżony jest o pomaganie w zbrodni rabunku i udzielenie swego pomieszkania do schadzek sprawców napadu.

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Pattak, wotuje s. s. o.: Fedorowicz i Krause, osk. prok. Gniewosz.

Według aktu oskarżenia, w dn. 16 lutego 1922 kasyer cementowni w Szczakowej p. Michlewicz z urzędnikiem Ohlym i robotnikiem Chechelskim przywieźli do Szczakowej z Krakowa 15,650.000 Mkp. na wypłaty robotnikom. Kiedy dojeżdżali sankami z pieniądzmi do fabryki, z zabudowań fabrycznych wyskoczył nagle jakiś osobnik i oddał w kierunku zbliżających się urzędników kilka strzałów; niebawem przybiegł do Ohlyego i ciężko go zranił strzałami rewolwerowymi. Michlewicz zoryentowawszy się szybko w sytuacyi, zaczął uciekać w stronę domów robotniczych, a równocześnie nadbiegło kilku bandytów, którzy wyrwali Chechelskiemu torby z pieniądzmi i zbiegło.

Podczas śledztwa aresztowano Lucyana Fudalskiego, a następnie Rzezaka pod zarzutem dokonania napadu. Na wczorajszej rozprawie obaj oskarżeni **wypierali się winy.** Świadkowie Ohly i Chechelski opisali przebieg napadu, nie poznawali jednak w obwinionych uczestników rabunku. Nadto przesłuchano komisarza Szafrańskiego, który nie przypomina sobie szczegółów śledztwa, twierdzi jednak, że Rzezak ułatwiał bandytom schadzki w swojem mieszkaniu. Wreszcie zeznawał jako świadek syn Fudalskiego. Podał, że obciążające zeznania, jakie złożył dawniej w śledztwie policyjnem, są nieprawdziwe; kłamstwa dopuścił się z zemsty na ojca za to, że nie chce żyć z jego matką. O godz. 2 rozprawę odroczono. Wyrok spodziewany jest dzisiaj.

Pomysłowy kmiotek.

Sąd okr. karny, jako apelacyjny, rozpatrywał wczoraj odwołanie **Jana Cabaja,** zasądzonego wyrokiem I. instncyi na 4 tygodnie aresztu. Cabaj nacinał gęsi, przeznaczoe na sprzedaż, wywoływał przez to ich puchlinę, tak, że sprawiały wrażenie jakoby były tuczne.

Sąd apelacyjny pod przew. s. s. o. Podobińskiego uznał, że sztuczne zabiegi Cabaja nie są fałszowaniem środków żywności, ale zwykłym występkiem oszustwa i zasądził pomysłowego kmiotka na 300.000 Mkp. grzywny.

W szponach żydowskich szpiegów bolszew.

(Sieciε rozstawione w całem państwie. — Dotąd aresztowano 5-ciu żydów. — Na usługach sztabu sowieckiego).

Jak już donosiliśmy, organa defenzywy policyi krakowskiej wpadły na ślady rozgałęzionej szajki szpiegowskiej, która działała na rzecz Rosyi sowieckiej. Śledztwo policyjne wykryło, że ma się tu do czynienia z wyrafinowaną mafią żydowskich działaczy bolszewickich, którzy zapuścili swe zbrodnicze korzenie w całem niemal państwie.

Idąc po nitce do kłębka stwierdzono, że główne punkty, skąd rozchodzili się żydowscy agenci po kraju z naznaczonym ściśle planem, ze stosami broszur i pism agitacyjno-komunistycznych, znajdowały się w pobliżu granicy rosyjskiej we wschodniej Małopolsce.

Dotąd aresztowała policya pięciu żydów. Są to: 1) 27-letni Samuel Picker, poddany rumuński, zamieszkały w Krakowie, 2) Jakób Pinkas false Scharf, 3) Jetti Pickerówna, 4) Golda Szatzner i 5) Chaim Schapir. Narazie zdołała policya stwierdzić, że pierwszy z aresztowanych stał na czele całej organizacyi szpiegowskiej a fundusze potrzebne do utrzymania skomplikowanego a potężnego aparatu szpiegowskiego czerpał wprost ze sztabu sowieckiego, z którym wszedł w bezpośrednie stosunki i utrzymywał stały kontakt.

By okazać się godnym zaufania, jakiem cieszył się ze strony potentatów bolszewickiej Rosyi, starał się o nawiązanie stosunków w polskich sferach wojskowych, celem zebrania materyału o dyslokacyi wojsk i innych tajnych zarządzeniach władz.

Siostra herszta, Jetti Pickerówna, jako jedna ze zdolniejszych agentek, miała sobie powierzony resort prasowy, a rozporządzając obfitym materyałem broszur i pism ulotnych, wyposażała niemi usłużnych kolporterów żydowskich, bądź też sama przewoziła druki do wskazanych jej miejsc. Schapira aresztowano w Stanisławowie, gdzie bawił „urzędowo".

Wierzymy, że stanowisko policyi ze względu na krecie drogi, po jakich żerują nasi neutralni, jest bardzo utrudnione i niewątpliwie trzeba wielkiej czujności i sprytu organów śledczych, by unicestwić i wydobyć na dzienne światło zdradzieckie plany żydowskich Ohrnsteinów. Przypuszczamy jednak, że policya w imię utrzymania bytu państwa dołoży wszelkich wysiłków, by zdemaskować niecne machinacye defensorów idei bolszewickich i oczyścić grunt polski z wrogich pasożytujących elementów.

Wiadomości gospodarcze.

ZARADNOŚĆ NIEMCÓW W PRODUKCYI WĘGLA. Produkcya węgla kamiennego w Niemczech w porównaniu z r. 1913 spadła ze 190 do 130 milionów tonn rocznie. Natomiast podniosła się produkcya węgla brunatnego z 87 na 137 milionów tonn. Ponieważ istnieje możliwość zastąpienia węgla kamiennego z Zagłębia Ruhr węglem brunatnym z terytoryów niezajętych Niemiec, okazały się tendencye w kierunku zwiększenia produkcyi brykietów z węgla kamiennego (produkcya ta wynosi obecnie 29 i pół miliona tonn), co da się uskutecznić przez dodanie specyalnej szychty co dwa tygodnie (8-godzinna zmiana), wskutek czego produksya brykietów podniesie się o półtora miliona tonn. Produkcya węgla surowego została już zwiększona przez wprowadzenie specyalnych maszyn (Bager und Kranzmaschinen). Elektrownie, które po większej części zaopatrują Berlin w siłę elektryczną, otrzymają dzięki temu odpowiednią ilość węgla, tak samo fabryka Leuna, która wytwarza azot z powietrza i sama spotrzebowuje 3 miliony tonn.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Czwartkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych niejednolitem. Z początku zebrania kursa utrzymywały się bliżej wczorajszego poziomu, pod koniec wszakże zebrania nastąpiła zniżka prawie wszystkich walut obcych. Marka niemiecka tylko, obniżywszy się do 1 m. 83 fen., odzyskała w końcu zebrania 4 fenigi, t. j. szacowana była po 1 m. 87 feników. Korona czeska straciła od wczoraj 70—100 punktów. Obroty dość żywe robiono na Berlin i Wiedeń, gotówkowo obracano dolarami, których kurs warszawski był znacznie niższy od tutejszego.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 1 marca 1923 r. L. 49

	ofiarow.	żądane	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	40.000	45.000	44.500
„ kanadyjskie	—	—	—.—
Funty szterlingi	195 000	205 000	—.—
Floreny holenderskie	—.00	—.00	—.—
Franki francuskie	2.450	2.750	—.—
„ belgijskie	—.00	—.00	—.—
„ szwajcarskie	7.990	8.500	—.—
Liry włoskie	2.000	2.200	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Dynary	—.—	—.—	—.—
Korony szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	1.65	2.00	—.—
Korony austryackie	—.55	—.65	—.—
„ czecho-słowackie	1 200	1.300	—.—
„ węgierskie	14.—	15.50	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95	97	
4% „ „ szkol. E.	92	94	
4½% „ „ z r. 1912	91	93	
4½% „ „ „ 1914	91	93	
4% „ m. Krakowa z r. 1902	100	102	
4% „ „ Lwowa	92	94	
4½% Obl. kom. Banku Kraj.	100	102	
4% „ „ „ „	97	99	
4% „ kolej. „	92	94	
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104	106	
4% „ „ „ „	99	101	
4½% „ „ „ hipot.	106	108	
4% „ „ „ „ 60 l.	100	102	
4½% „ „ „ Małopolskiego	105	107	
4½% „ Ziem. Banku Kredyt.	99	101	
4½% „ „ Tow. kredyt. ziem.	106	108	
4% „ „ „ „ „	102	104	
5% „ „ Zakł. Kred. m. Mał.	97	99	
5% Oblig. miejsk. „ „ „	97	99	
5% „ „ Banku budowlanego.	100	102	
Papiery państwowe:			
4% poż. prem. z 1920 (za szt.) »Miljon.«	—.—	—.—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—VIII	1500.—	5000.—	—.—
Bank Hipoteczny I—VIII	1500.—	2000.—	—.—
„ Małopolski	2000.—	3000.—	2.600
Ziemski Bank Kredytowy I—IX	2300.—	2800.—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy I—V	700.—	800.—	—.—
Akc. Bank Związkowy I—VII.	1.300	1.400	—.—
Bank Komercjalny I—IV	1.350	1 450	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Związku Spółek Zarobkow.	19.000	21 000	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	500	600.—	—.—
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	—.—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handlowe (PTH) I—V	3.500	4 000	3 850
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex".	—.—	—.—	—.—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II	17.000	19.000	18.000
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	850	950	900.—
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań.	—.—	—.—	—.—
»Wawel« Sped. Tran.-handl. Poznań.	—.—	—.—	—.—
Żegluga Polska	1 150	1 350	1.250
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	70 000	75 000	—.00
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	12.000	15 000	12 500
„Automotor" fabryka samochodów	3 500	4.500	4.100
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	108.000	118 000	113 000
Polega Tow. pol. fabr. huty żel.	—.—	—.—	—.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—.—	—.—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	21 000	25 000	22.000
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	4 500	5 500	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—.—	—.—	—.—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—.—	—.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa.	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	55 000	65 000	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	65 000	70 000	68.000
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	35.000	40.000	36 250
Ska akc. przem. naf. i gasów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	6 800	7.800	7 500
Olkos I—I.V.	00.00	00.00	—.—
„Pozet" Powszechne zakłady budowl.	8.500	9.500	—.—
Strog	7.000	5.500	7.250
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	20 000	25.000	22.000
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyel.	14.000	18 000	14 800
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	43.000	55.000	53.000
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	26.000	31.000	—.—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	5 000	6 000	6.000
Zakłady Przem. i Wydaw. »Ryngraf«	—.00	—.—	—.—
S. W. Niemojewski	18.000	23 000	21.500
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	5 000	6.000	—.—
Zakłady mech. »Ursus« w Warszawie	30.000	35.000	—.—

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.02.34, Holandya 211, Nowy Jork 532.75, Londyn 25.09, Paryż 32.575, Medyolan 25.65, Paraga 15.80, Budapeszt $0.17\frac{3}{4}$, Bukareszt 2.40, Belgrad 5.30, Sofia 3.10, Warszawa 0.01.20, Wiedeń $00074\frac{7}{8}$, austr. kor. stempl. 000.75.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. trans. 42450—42600—42000, sprzedaż 42210, kupno 41790; dolary kanad. 40.000—41.000—40.750; marki niem. $1.87\frac{1}{2}$—1.70

rozbił się wskutek wybuchu wojny francusko-pruskiej. Kiedy nie powiodły się próby zdobycia laurów politycznych, a nawet uciszyła się — jeszcze za życia autora — fala entuzyastycznych uwielbień z powodu „Żywota Jezusa". Renan usunął się w zacisze i lubował się w roli arystokratycznego sceptyka i optymisty, który w sposób dyletancko-dowcipny umie pokazać, że wszystko rozumie i wszystko przebacza, że wszystkiego jest zadowolony i jak beztroski wirtuoz umie się bezkrytycznie wczuwać w każdy nastrój.

A już wprost groteskowo wygląda Renan, gdy jeszcze jako starzec lubi odgrywać płochego sceptyka i sceptycznego bonvivanta, który robi wrażenie, jakoby sobie urządzał igraszkę z pogoni za prawdą.

Przejmująca swą posągową surowością powaga religijnego czynu jego wnuka, zmarłego niedawno „in odore sanctitatis" E. Psichari'ego, pomyślana jest jako świadoma ekspiacya za nieszczęsny i tak zgubny wpływ działalności dziada, zwłaszcza jego „Żywota Jezusa", który w tysiącach dusz zgasił święty znicz wiary, a w niczyjem sercu nie wzniecił świętego zapału, nie pomógł wznieść ołtarza ku czci żadnego bóstwa.

W końcu zaznaczyć wypada, że Francuzom jakoś nie dobrze robi, gdy się po mądrość udają do Niemców. Smutnym tego twierdzenia dowodem jest Renan, którego „biblijno-krytyczny" system jest prostym odwarem niemieckim, ale widocznie źle strawionym; drugim jest — z ostatnich lat — nieszczęsny Loisy, którego śmiało można nazwać ofiarą niemieckiego hyperkrytycyzmu biblijnego.

Ks. Dr Jan Korzonkiewicz.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

Miasto światłości.

10 **Powieść z dni przyszłych.**

Andrzej stał się podejrzliwym. Każdy niespodziany szelest budził w nim nieufność, stracił wiarę we wszystkich przyjaciół. Stał się milczącym, zwierzał się tylko jednej Yoriko, której ufał zupełnie i czekał niecierpliwie na wyzdrowienie Galia, by pomówić z nim o wszystkiem.

Podejrzenia stały się dlań męką, zwłaszcza od chwili, gdy zauważył raz, że nieznajoma ręka dotarła nawet do jego mieszkania i przeszukiwała widocznie jego rzeczy.

Niezadawolony był z tego tem więcej, że posiadał tam już ręczną latarkę elektryczną, którą wykonał w kilka wieczorów, pracując jakby dla zabawy, stosując i rozwijając to, czego nauczył się od Ojca Feliksa.

Stał się od tej pory zły i chmurny. Wierzył zupełnie Żywemu, u którego mieszkał, ale nieufność do wszystkich innych stała się dlań męką. Zrywał się za każdym szelestem. Stracił spokój, przestał pracować i siląc się udać obojętność, przypisywał ukryte znaczenie każdemu słowu, posłyszanemu w rozmowie, przypatrywał się z boku i badał wzajemne spojrzenia ludzi, z którymi znalazł się razem, aż raz wreszcie zdołał odkryć koło swego domu — dwa ślady dwóch osób, które krążyły, omijając siebie i rozchodziły się w przeciwne strony!

Postanowił wówczas pomówić z Hanzawą. Przeczucie mówiło mu, że milczący stary artysta wie wiele,a pewnym był prawie, że był on jedną z tych osób, które śledzą go w niewiadomym celu. Zdziwiło go też, że nie widywał go niemal od dłuższego czasu i troskę jakąś czytał w oczach Yoriko i niedorosłego Kamizaja. Jej nie podejrzywał nigdy o przewrotność, ale gotów był najpodstępniejsze zamiary przypisywać Japończykom i obawiał się, że ona wie o nich, martwi się niemi, ale mówić jej o nich nie wolno. Nie spostrzegł się, że nawet wobec niej pewien chłód począł wciskać się do jego serca. Przypominał sobie teraz przestrogi Ojca Feliksa i mimochodem rzucone słowa Hermana Wana.

Los zdarzył, że spotkał się na progu niemal z Hanzawą.

— Chcę z tobą mówić stary ojcze — rzekł.

— Pójdź synu! — odparł tamten, nie zmieniając uśmiechu, który zdawał się przywartym do jego warg.

Usiedli znowu w tym pokoju, w którym Andrzej dowiedział się po raz pierwszy o swojem posłannictwie. Usiedli znowu przyjaźnie i razem, a młodzieniec zdziwił się, widząc żółtą, niezwykle pomarszczoną twarz Japończyka.

— Postarzałeś się! — rzekł z mimowolnym odcieniem tkliwości.

— Nie wracają bracia moi — odparł tamten.

— Podążyli w świat za kupią. Wrócą obładowani bogactwem.

Hanzawa nie odparł nic.

— Obawiasz się o nich, że nie wrócą?

Japończyk potaknął skinieniem głowy.

— Skąd przypuszczasz to? Od kogo mogliście mieć wiadomości?

— Posiadamy, synu, sposoby porozumiewania się wówczas nawet, gdy jesteśmy daleko. Wiedzieliśmy o nich przez całe dziesięć dni, odkąd wyruszyli z osady, a od tej pory nie mieliśmy od nich wieści.

— A wasze sposoby nie zawodzą nigdy?

— Nie! synu. One nie zawodzą.

— Więc obawiasz się o swoich i dlatego jesteś smutny?

— Nie jestem smutny — odrzekł starzec — skoro gościsz u mnie.

Ale młodzieniec spojrzał nań wówczas stanowczo i chłodno, poczem zapytał tonem rozkazującym:

— Dlaczego zdradzasz mnie, Hanzowo?!

Zagadnięty zgiął się pod tem oskarżeniem. Żaden wyraz nie odbił się na jego nieruchomej twarzy, ale głos zadrżał mu zlekka, gdy wyrzekł mową melodyjną i słodką:

— Skąd przypuszczasz to? przyjacielu?...

— Nie oszukasz mię... Kroki twoje czuję nieraz za sobą... Odpowiedz mi lepiej wprost, co znaczy twoja przyjaźń dla mnie?... Dlaczego chciałeś oddać mi wnuczkę swoją i mówiłeś mi o mojem posłannictwie? W jakim celu czyniłeś to? Wszak wy, Japończycy, nie czynicie nic bez ukrytego celu?

— Przyjaźń sama dla siebie celem jest, ale chcesz przyczyn innych, to opowiem ci... Oddałem ci Yoriko i powierzę ci małego Kamizaja, by oczy jego zobaczyły kiedyś cuda sztuki w „Mieście Światłości“.

— I nie śledzisz mnie? Nie krążysz koło mnie podstępnie, rozwijając całą waszą umiejętność ukrywania się? I nie wiesz, kto jest tym nienawidzącym mnie, czyj wzrok czuję na sobie i jaka to ręka sięga aż do mego domu?

Oczy Japończyka nieprzeniknione, nieruchome spoczęły teraz na Andrzeju.

— Wiem, kto jest tym, co nienawidzi cię — odparł — i słyszałem już nieraz kroki jego poza tobą.

Młodzieniec zerwał się...

I powiesz mi? Czy to kto z bliskich mi, czy obcych?

— Powiem ci...

— Kiedy? Udowodnij, że ty nim nie jesteś! Widzisz całą niecierpliwość moją. Wiedz o tem, że nie mogę pracować ani myśleć o czem innem. Powiedz mi, kto jest tym nieznajomym?

— Wytrwaj spokojnie, synu! — odrzekł starzec. — Dowiesz się za kilka dni. Nie kłamałem przed tobą. Wiem już, kto krąży koło ciebie, ale chowam wiadomość o tem przy sobie, gdyż muszę najpierw poznać jego plany.

— A domyślasz się ich?

— Tak! — domyślam.

Jakby wstydząc się, podniósł się, nie podając mu ręki, otwarł drzwi do sąsiednich izb i rzekł:

— Idź teraz do Yoriko!

Potem dodał jeszcze cichym głosem:

— Zawiniłem wobec ciebie, młodzieńcze, i wybacz mi. Są rzeczy, których nie winienem był czynić bez ciebie...

Odwrócił się i cicho a bezszelestnie wyszedł w ogród, który roztaczał się wokoło „domu grzechu“.

— Nic nie rozumiem — rzekł do siebie Andrzej.

Zdziwił się jeszcze więcej, gdy mała Yoriko, która przygotowała mu, jak zawsze herbatę w barwionej ręcznie filiżance o złoconych brzegach, uklękła przed nim, podając ją, a potem złożyła głowę na jego kolanach.

— Co ci jest „Kwiecie wiśni“ — rzekł, gdyż lubił nadawać jej tę nazwę.

— Kochasz mię, panie? — zapytała.

Zdziwiło go jakieś uroczyste, a smutne przytem brzmienie jej głosu.

— Wszak wiesz, że kocham cię.

Odparła, uroczo pochylając głowę.

— Nie! ty wiesz, że mówisz mi nieprawdę. Gdybyś tak czuł, jak mówisz, skorzystałbyś z tego, że za niewolnicę oddana jestem ci przez dziadka. Czy kocha kto kwiat, nie pieszcząc się jego wonią, czy kocha kto dziewczynę, nie pragnąc jej posiadać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. T. Udziałowców firmy **„GLORIA“** Fabryka świec i wyrobów woskowych sp. z ogr. odp. w Krakowie zawiadamiamy, że **termin zgłoszenia na akcje zakładanej spółki akcyjnej upływa z dniem 10-go marca b. r.** i że po tym terminie nie będą przyjmowane zgłoszenia na akcje po kursie ulgowym. W tym samym terminie wygasa prawo pierwszeństwa nabywania akcji po normalnym kursie emisyjnym.

W razie przekroczenia tego terminu, będą dotychczasowi udziałowcy **traktowani na równi z nowymi subskrybentami według kolejności zgłoszeń.**

W Krakowie, dnia 23 lutego 1923.

Komitet Założycieli
SPÓŁKI AKCYJNEJ „GLORIA“
Fabryka świec i wyrobów woskowych S. A.
w Krakowie, Sławkowska 11. Tel. 1102 i 1375.
142

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 Mk., w inne dnie 100 Mk.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukienicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidarjum otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od g. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 200 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wieża Marjacka w lecie otwarta codziennie od 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 200 Mp. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Lcz. A 104/12
18

Edykt licytacyjny.

Dnia 8 marca 1923 r. o godz. 10 przed południem w Olszówce zostaną sprzedane w drodze licytacji na żądanie spadkobierców należące do masy spadkowej ruchomości śp. Wojciecha Rypla, emerytowanego profesora gimnazjalnego, stanowiące przeważnie jego urządzenie domowe i materjał budowlany z jego domu w Olszówce. 160

Sąd powiatowy Oddz. I.

Mszana dolna, dnia 19 grudnia 1922.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Helska. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Maiwaalk. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.